

R U C H L I T E R A C K I

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LIX

Kraków, listopad–grudzień 2018

Zeszyt 6 (351)

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie
i Wydział Polonistyki UJ

PL ISSN 0035-9602
DOI 10.24425/rl.2018.124774

PIGOŃ I WOJTYŁA (KARTKA Z PRZESZŁOŚCI)

FRANCISZEK ZIEJKA*

O związkach łączących tych dwóch wspaniałych ludzi: Karola Wojtyły i Stanisława Pigionia wspominano niejedną raz. Tu pragnę skupić się na przypomnieniu faktów mało, lub w ogóle nieznanym, w świetle których związki prof. Pigionia z Karolem Wojtyłą nabierają szczególnego wymiaru¹.

Karol Wojtyła spotkał po raz pierwszy prof. Stanisława Pigionia jesienią 1938 roku, kiedy wpisał się na polonistykę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wówczas zaczął słuchać wykładu monograficznego Profesora a także uczęszczał na prowadzone przez Profesora seminarium niższe. Z przechowywanych w Archiwum UJ dokumentów wynika, że początkujący student na seminarium tym przygotował referat pt. *Mme de Staël jako teoretyk romantyzmu*, który, jak wspominali Jego koledzy ze studiów, czytał na kilku kolejnych zajęciach (niestety, nie udało się odnaleźć tekstu owego referatu).

Po wybuchu II wojny światowej Wojtyła związał się z tajnym Teatrem Rapso-dycznym. Jak wynika ze wspomnień jego ówczesnych kolegów, na przedstawienia Teatru, które organizowano w prywatnych mieszkaniach, przychodził także

* Franciszek Ziejka – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

¹ Nawiązuję tu bezpośrednio do mojej rozprawy: *Wielcy profesorowie (Do biografii Karola Wojtyły – polonisty)* zamieszczonej w książce mojego autorstwa: *Jan Paweł II i polski świat akademicki*, Kraków 2014, s. 332–346.

prof. Pigoń². Ponieważ jednak w owym czasie Wojtyła zdecydował o podjęciu studiów teologicznych najprawdopodobniej nie doszło w tym czasie do nawiązania bliższych kontaktów między dawnym Studentem i Profesorem. Sytuacja zmieniła się z chwilą, gdy Niemcy opuścili Kraków a Uniwersytet Jagielloński podjął oficjalnie działalność dydaktyczną i naukową. To wówczas zostały znacząco wzmocnione więzy między Mistrzem i Uczniem, zadzierzgnięte w przededniu wojny. Można przypuszczać, że dodatkowym czynnikiem, który wpłynął na trwałość tych związków była podobna struktura psychiczna. Obaj także przeżyli w swoim życiu podobny moment, godny przypomnienia.

Prof. Pigoń w swoich wspomnieniach *Z Komborni w świat* wspominał, jak to w 1908 roku podjął decyzję o przerwaniu studiów polonistycznych na UJ i wstąpieniu do seminarium duchownego. Zwrócił się w tej sprawie listownie do ks. bpa Władysława Bandurskiego. Biskup zaprosił młodego Pigionia na rozmowę do Lwowa.

Zostawił mię jakiś czas w skupieniu dla rozliczenia się z sobą samym – czytamy w pamiętniku Pigionia – poddał stosowną lekturę, zachęcił do spowiedzi, a potem w swobodnej pogawędce rozpatrzył moje położenie duchowe „pro” i „contra”. W rezultacie stanęło, że nie tędy mi jednak droga. Co mnie ciągnęło, to nie było powołanie do służby Bożej, ale raczej poszukiwanie najwłaściwszej drogi do powinności społecznej. Ks. biskup rozeznał się w tym rychło.³

Podobny moment przeżył także Karol Wojtyła. Po latach wspominał więc on o tym, jak to szukał drogi życiowej w czasie wojny. Pisał:

Gdyby nie wybuchła wojna i nie zmieniła się radykalnie sytuacja, to może perspektywy, jakie otwierały przede mną studia literatury polskiej, pociągnęłyby mnie bez reszty.

Ostatecznie jednak zdecydował się wstąpić do seminarium duchownego. Wspominał:

Kiedy powiadomiłem Mieczysława Kotlarczyka o mojej decyzji zostania księdzem, powiedział: „Człowieku, co ty robisz? Chcesz zmarnować talent?”. Tylko ks. arcybiskup Sapieha nie miał wątpliwości.⁴

Jak wiadomo, prof. Pigoń od lat trzydziestych na mocy decyzji Senatu UJ pełnił obowiązki kuratora stowarzyszenia studenckiego: Bratnia Pomoc Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego (zwanego potocznie: „Bratniakiem”). W kwietniu 1945 roku, w związku z odejściem wybranego jeszcze przed wojną zarządu Bratniaka, Profesor – zgodnie z przysługującym mu prawem – mianował

² Por. m.in.: M. Kotlarczyk, K. Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym. 60-lecie powstania Teatru Rapsodycznego*, jw.; J. Popiel, *Los artyści w czasach zniewolenia. Teatr Rapsodyczny 1941–1967*, Kraków 2006.

³ S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 237.

⁴ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy*, jw., s. 108.

członków nowego zarządu stowarzyszenia. Na czele Bratniaka postawił on teraz studenta Wydziału Medycznego UJ, Jana Deszcza. Co więcej, Karola Wojtyłę, studenta Wydziału Teologicznego, mianował wiceprezesem zarządu organizacji. Odtąd przyszedł papież brał aktywny udział w pracach zarządu, poświęcając temu zajęciu bardzo dużo czasu. Jak wspominał po latach dr Jan Deszcz:

Pole działania „Bratniaka” było ogromne. Załatwialiśmy dosłownie wszystko, co studentom wówczas trzeba było załatwić: od skryptów do kartek żywnościowych, od zapomóg do mieszkań. Często były to bardzo trudne i bolesne sprawy. Posiedzenia zarządu trwały godzinami, zwykle od piątej po południu do północy. Profesor Pigoń zawsze siedział do końca, a Karol [Wojtyła] też. Po latach Jan Paweł II skomentował to następująco: „Dzisiaj to ja bym nie skończył seminarium. Byłem klerykiem, w sutannie, wracałem po północy, a Książe Kardynał [Adam Stefan Sapieha – F. Z.] to tolerował. Dziś by mnie wykluczyli z seminarium. Byłem po tych zebraniach niewyspany i spałem na wykładach”.⁵

Wszystko wskazuje na to, że to wówczas, wiosną 1945 roku, utrwalił się w sercu Karola Wojtyły ów wielki szacunek, jakim darzył prof. Pigionia przez całe późniejsze życie.

Odwołajmy się tu do faktów z lat sześćdziesiątych, kiedy Karol Wojtyła został biskupem krakowskim. To wówczas stosunki między dawnym studentem i profesorem nabrały intensywności. Z lektury opracowanego przez ks. Adama Bonieckiego *Kalendarium życia Karola Wojtyły* wynika, że dochodziło teraz do dość częstych spotkań obu bohaterów niniejszego tekstu. Co ważne, potwierdzają to materiały zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej (w archiwum prof. Pigionia), a także te, znajdujące się w Archiwum Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Wiadomo więc, że Profesor systematycznie brał udział w mszach świętych odprawianych w kolegiacie św. Anny z okazji inauguracji nowego roku akademickiego, a które to msze od 1958 roku zwyczajowo odprawiał biskup Wojtyła. Jak przypomniał ks. Boniecki, na nabożeństwo takie, odprawione przez biskupa Wojtyłę w dniu 11 października 1959 roku, z władz Uniwersytetu nie przyszedł nikt. Chyba nie tylko dlatego, że poza skromną wywieszką, jaka zawiśła w przedsionku kolegiaty, nie ukazało się żadne oficjalne ogłoszenie o tym wydarzeniu. A jednak w dniu tym świątynia wypełniła się po brzegi studentami Uniwersytetu. W stallach prezbiterium w czasie mszy św. odprawianej przez bpa Wojtyłę zasiedli profesorowie: Stanisław Pigoń, Adam Vetulani, Adam Bochnak, Marian Plezia i Józef Mitkowski. Po mszy świętej to właśnie Pigoń, wspólnie z Bochnakiem, udali się do zakrystii, aby podziękować bpowi Wojtyłcie i innym duszpasterzom za nabożeństwo.

Nie omieszkał bp Wojtyła przybyć w dniu 10 marca 1962 roku do auli Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17 na uroczystość jubileuszu 50-lecia działalności naukowej Profesora, zorganizowaną przez Komisję

⁵ Cyt. za: W. Mańkowska, J. Zienkowski, *Stońce i pogoda*, „Pod Wiatr” 1991, nr 1, s. 38.

Historycznoliteracką Oddziału PAN w Krakowie. W lipcu tr., gdy bp Wojtyła został powołany przez episkopat na krajowego duszpasterza środowisk twórczych i inteligencji, prof. Pigoń wysłał mu list gratulacyjny, za co doczekał się miłej odpowiedzi.

Gdy w styczniu 1963 roku ogłoszono decyzję Ojca Świętego Pawła VI o mianowaniu Karola Wojtyły arcybiskupem–metropolitą krakowskim, prof. Pigoń pospieszył z gratulacjami. W archiwum Kurii Metropolitalnej zachował się list Profesora, w którym pisał:

Staje Ekscelencja w doniostych dla Kościoła czasach odnowienia, ale i w ciężkich czasach utrapienia, nie już w zastępie, ale przed pierwszą linią, jako Przodownik.⁶

Wojtyła nie tylko podziękował Profesorowi listownie, ale także wspominał o nim w dniu 8 marca tr., kiedy odbyła się uroczystość jego ingresu do katedry wawelskiej. Okazuje się, że po głównych uroczystościach, w godzinach popołudniowych, abp Wojtyła spotkał się ze swymi przyjaciółmi w auli Seminarium Duchownego. W czasie okolicznościowego wystąpienia powiedział:

Bardzo żałuję, że stan zdrowia nie pozwolił przyjść tutaj dzisiaj mojemu czcigodnemu profesorowi, nestorowi polskich polonistów, Stanisławowi Pigionowi. Byłby to wyraz łączności z tym krótkim, ale bardzo ważkim dla mnie okresem.⁷

Ta krótka wzmianka świadczy o tym, że Profesor był zaproszony na uroczystość i że abp Wojtyła szczerze żałował jego nieobecnością.

Po raz kolejny doszło do spotkania abpa Wojtyły z prof. Pigionem na początku 1966 roku. W związku z przypadającą w tym roku tysięczną rocznicą Chrztu Polski, abp Wojtyła zorganizował w pałacu Biskupim przy ul. Franciszkańskiej 3 sesję naukową poświęconą dziejom diecezji krakowskiej. Z referatami na owej sesji (odbyła się ona w dniach: 15–16 lutego; 25–26 lutego oraz 28 lutego) wystąpiło szereg znakomitych referentów, m.in.: prof. Karol Buczek (UJ), ks. prof. Marian Rechowicz (KUL), prof. Lech Kalinowski (UJ), prof. Adam Vetulani (UJ), prof. Jerzy Kłoczowski (KUL), prof. Konrad Górski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. doc. Bolesław Kumor (KUL). Abp Wojtyła zaprosił prof. Pigionia do wzięcia udziału w tej sesji oraz do zabrania głosu w dyskusji. Profesor nie omieszkał skorzystać z okazji, za co otrzymał od Arcybiskupa serdeczne podziękowania. Wiosną 1967 roku nadeszła do Kra-

⁶ Listy prof. Stanisława Pigionia do abpa Karola Wojtyły znajdują się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (AKKW, sygn. B I 4218). Natomiast listy Karola Wojtyły do prof. Stanisława Pigionia znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 10838 III). Korespondencję tę ogłosiłem w *Aneksie* do artykułu: *Wielką rolę odgrywali w moim życiu wielcy profesowie* (Księga Jubileuszowa z okazji 70. urodzin Jego Eminencji Księdza Kardynała Stanisława Dziwisza, Metropolity Krakowskiego i Wielkiego Kanclerza Papieskiej Akademii Teologicznej: *Testi Ioannis Pauli II*, Kraków 2009, s. 287–292).

⁷ Cyt. za: Ks. A. Boniecki, *Kalendarium*, jw., 216.

kowa urzędowa wiadomość o powołaniu abpa Wojtyły przez Ojca św. do Kolegium Kardynalskiego. Na wiadomość tę natychmiast zareagował prof. Pigoń, śląc w dniu 5 maja nowemu Kardynałowi życzenia, do których nie omieszkął dodać kilka wzruszających słów:

Proszę wierzyć, że w swych nieporadnych modlitwach mieścić będę prośby o opiekę niebieską, natchnienie i wytrwałość w trudach arcypasterskich. W zamian upraszać ośmielam się o choćby najcichsze westchnienie na intencję mojego żegnania się ze światem.

Kardynał odpowiedział listem, w którym oświadczył, że jego długi wdzięczności wobec Profesora *sięgają aż do lat uniwersyteckich*.

W kontekście przywołanych tu faktów i fragmentów korespondencji nie dziwi, że kardynał Wojtyła na wiadomość o śmierci Profesora w dniu 18 grudnia 1968 roku zdecydował, iż będzie przewodniczył uroczystościom pogrzebowym. W dniu 21 grudnia 1968 roku w kolegiacie św. Anny odprawił przy zwłokach Profesora mszę św. żałobną, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie zaś poprowadził od bramy cmentarza Rakowickiego kondukt pogrzebowy. Później miał w gronie zaprzyjaźnionych osób wyrazić żal, że, nie wiedząc o tym, iż Profesor życzył sobie, aby w czasie pogrzebu nie wygłaszano przemówień, miał w kościele kazanie stosunkowo krótkie. Niestety, nie udało się dotrzeć do tekstu wzmiankowanego kazania kardynała Wojtyły. Nie zacytował jego fragmentów Jacek Susel w artykule pt. *Profesor Pigoń* ogłoszonym w numerze 1 z 1969 roku „Tygodnika Powszechnego”, nie zawiera go też żaden z dwóch zbiorów kazań Księdza Kardynała, ogłoszonych drukiem w 1979 roku przez Wydawnictwo „Znak”.⁸ Można jednak przyjąć, że był to hołd złożony przez Kardynała Profesorowi, którego zawsze traktował jako swojego wielkiego Nauczyciela. Potwierdził to kardynał Wojtyła już w następnym roku, 1969, kiedy na Uniwersytecie Jagiellońskim zorganizowano uroczystą sesję poświęconą Profesorowi. Ponieważ nie mógł wziąć udziału w tej sesji (obowiązki kościelne!) wysłał do Katedry Historii Literatury Polskiej – za pośrednictwem prof. Tadeusza Ulewicza – list, w którym wyraził życzenie,

aby trwało wśród nas to wspaniałe i proste dziedzictwo duchowe, które [Profesor Pigoń – F. Z.] pozostawił: miłość do polskiej mowy i literatury, do narodu i każdego człowieka.⁹

⁸ Por.: Ks. Karol Wojtyła, *Kazania 1962–1978*, Kraków 1978; tenże, *„Aby Chrystus się nami postugiwał”*, Kraków 1979.

⁹ W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie zachował się odpis listu kardynała Wojtyły do Tadeusza Ulewicza z dnia 19 grudnia 1969 roku, w którym pisał: *Drogi Tadeuszu, Jestem bardzo wdzięczny za zaproszenie na sesję naukową ku uczczeniu pamięci Profesora Stanisława Pigionia. Ponieważ nie mogę przybyć osobiście, bądź łaskaw przyjąć ten mój list. Byłbym Ci zaś szczególnie wdzięczny, gdybyś – przez pamięć naszego starego koleżeństwa na polonistyce – zechciał ten list odczytać podczas sesji* (AKKW, sygn. B I 4218). Nie trzeba dodawać, że prośbie Kardynała stało się zadość i prof. Ulewicz list odczytał w czasie uroczystości otwarcia sesji.

Najwyższe uznanie dla Profesora podtrzymywał Karol Wojtyła już jako papież Jan Paweł II. Przypomnijmy jego słowa o Profesorze, jakie wypowiedział w czerwcu 1980 roku. Padły one w czasie audiencji, w czasie której przyjął członków dawnego zarządu Bratniaka UJ. Audiencję tę opisali niezależnie od siebie dwaj byli działacze tej organizacji: niegdysiejszy prezes Bratniaka dr Jan Deszcz oraz kierownik Komisji Kontrolującej Bratniaka mecenas Władysław Pociąg. Oto relacja Pociąga:

Na sześćdziesiąte urodziny Papieża postanowiliśmy [wspólnie z drem Deszczem] sprawić Mu niespodziankę. Obmyśliliśmy gobelin z emblematem Bratniej Pomocy i podpisami kuratora i członków zarządu. [...] Artystka pięknie utkała dzieło, a my, dawni działacze „Bratniaka”, wręczyliśmy uroczyście papieżowi Wojtyłce nasz upominek.

Jak pisał dalej autor artykułu-wspomnienia, pośrodku gobelinu znalazł się podpis prof. Pigoń, dookoła zaś podpisy członków zarządu.

Patrząc na ten autograf, utkany przez artystkę według oryginału, Papież zaczął wspominać naszego kuratora. Mówił, że to był człowiek, który odegrał wielką rolę w jego życiu. I to od czasu, kiedy rozpoczął, na rok przed wojną, studia na polonistyce i po przeprowadzce z Wadowic osiadł w Krakowie. A potem, kiedy go powołał na wiceprezesa „Bratniaka” [...] „Czy nie uważacie – zwrócił się do nas Papież Wojtyła – że ten Pigoń, który był jednym z najwybitniejszych umysłów w Polsce, jednym z najwybitniejszych intelektualistów, także i działaczy politycznych, bo i na tej niwie dał się poznać, że ten profesor Pigoń pozostał chłopem, autentycznym chłopem.” Myśmy sobie wtedy uświadomili, że każda rozmowa z Pigońcem była jakby niepolaska, bo Polacy potrafiały gadać i gadać, a u Pigońca to wszystko było ściśnięte, jakieś bliskie ziemi.

Opisywaną rozmowę z dwoma dawnymi kolegami z Bratniaka miał Papież zakończyć słowami:

Nie wiem, jak wy to odbieracie – snuł wywody papież Wojtyła – ale dla mnie Pigoń to był człowiek święty.¹⁰

Te niezwykle wysokie słowa oceny Profesora przez Jana Pawła II potwierdził dr Jan Deszcz w wywiadzie, jakiego udzielił Ewie Mańkowskiej i Janowi Zienkowskiemu w 1991 roku¹¹.

Także w późniejszych latach papież Jan Paweł II niejedną raz przypominał nazwisko Profesora wśród tych nauczycieli, którzy mieli ukształtować jego osobowość. Tak było w sierpniu 1996 roku, w czasie sympozjum *Współcześni*

¹⁰ W. Pociąg, *Moja największa pomyłka*, „Pod wiatr” 1991, nr 1, s. 41. Z informacji uzyskanych od ks. prof. Józefa Andrzeja Nowobilskiego wynika, że gobelin ten znajduje się w zbiorach papieskich przechowywanych w Domu Pielgrzyma Polskiego w Rzymie, przy Via Cassia 1200.

¹¹ Dr Jan Deszcz, wspominając wzmiankowaną audiencję, miał powiedzieć rozmówcom, że Jan Paweł II „dodał, zobaczywszy nazwisko Stanisława Pigońca wyhaftowane na gobelinie, który mu ofiarowaliśmy, «Profesor Pigoń to był wielki profesor, wielki chłop, a ja myślę, że to był święty człowiek»” (E. Mańkowska, J. Zienkowski, *Słońce i pogoda*, jw., s. 38).

Słowianie wobec własnych tradycji i mitów, jakie w Castel Gandolfo zorganizował z inicjatywy Ojca Świętego wspólnie z prof. Marią Bobrownicką piszący te słowa. Wówczas to, już w czasie pierwszego posiedzenia, Jan Paweł II bardzo ciepło wspominał swoich profesorów uniwersyteckich, przede wszystkim zaś postać prof. Pigoń¹². Tak było w czasie wspomnianego tu spotkania Papieża z reprezentantami świata nauki polskiej w dniu 8 czerwca 1997 roku w kolegiacie św. Anny. Tak było także przy wielu innych okazjach.

Wolno sądzić, że skromny z natury, nie lubiący szumu wokół swojej osoby, prof. Stanisław Pigoń nigdy nie oczekiwał tak wysokiej oceny ze strony kogośkolwiek. Tym bardziej nie spodziewał się jej na pewno ze strony Papieża. Skoro jednak zostały wydane, niechże przechowana będzie pamięć o nich. Zdają się być one bowiem symbolem stosunku papieża Jana Pawła II do uczonych. Stosunku opartego nie tylko na uznaniu, ale i na wzajemnym szacunku.

Franciszek Ziejka

STANISŁAW PIGOŃ AND KAROL WOJTYŁA
(A REMINISCENCE)

Summary

This article presents little known facts sampled from the notes and personal records of Professor Stanisław Pigoń and Karol Wojtyła. The two met for the first time in 1938, when young Wojtyła began his studies at the Polish Department of the Jagiellonian University. A bond of mutual liking and respect, based on similar personalities and similar war experiences, morphed into an abiding friendship in the years after the war. The article chronicles that friendship on the basis of documents and private papers held in the Jagiellonian Library (Professor Pigoń's Archives) and the Archives of the Metropolitan Curia in Cracow. Wojtyła, when he became Pope John Paul II always spoke warmly about his university teachers, especially about Professor Pigoń.

Słowa kluczowe: Stanisław Pigoń, Karol Wojtyła, inteligencja krakowska, relacje uniwersyteckie.

Key words: Poland's famous people (20th century) – Cracow intelligentsia – faculty and student relationships – Karol Wojtyła (Pope John Paul II) – Stanisław Pigoń (1885–1968).

¹² Por.: *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów. Sympozjum w Castel Gandolfo 19–20 sierpnia 1996*, red. M. Bobrownicka, L. Suchanek, F. Ziejka, Kraków 1997, s. 9 passim.